



# Blue i Grand [Grand]

Blue obudził się powoli i nasłuchiwał. Nikogo nie było słyhać, więc otworzył swym zwyczajem jedno oko. Nikogo nie było widać. Blue wykonał dalsze działania już całkiem swobodnie. Otworzył drugie oko, przeciągnął się i niespiesznie udał się na słonecznikową przekąskę. „Przepyszne” dźwięczało mu w głowie, gdy chrupał jasne ziarenka. Obliznął się i gotów na przygody, wskoczył na parapet. Rozejrzał się i zaczepił wzrok na pędzącym wielkim owadzie. Pobiegł w jego stronę w nadziei, że go dogoni. Owad na szczęście przysiadł zmęczony na suchej gałęzi.



– Cześć, jestem Blue! – krzyknął kotek z daleka, żeby kolorowy gigant nie odleciał.



– Ja jestem Grand – odpowiedział owad wyniośle. – Przyznaj się, pierwszy raz widzisz żagnicę?

Blue kiwnął głową, obserwując kolorowe połyskujące ciało rozmówcy.

– Czyż nie jestem wspaniała? – Spytała Grand słodko.

– Jesteś, jesteś – potwierdził zauroczony Blue.





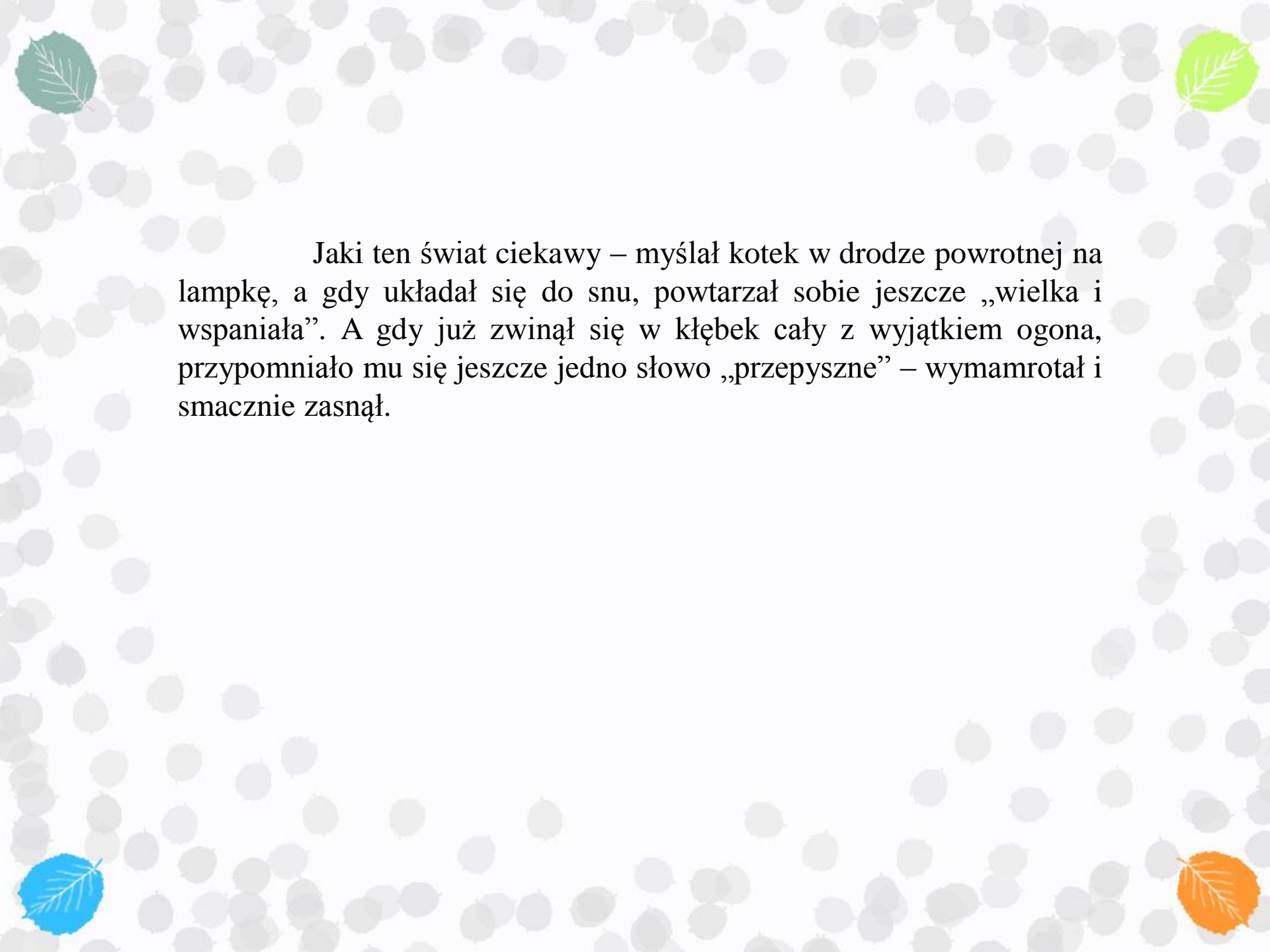


– Czyż nie jestem wielka? – spytała Grand najwyraźniej domagając się komplementów. Grand była największym owadem, jakiego do tej pory kotek widział. Jej rozmiar w połączeniu z ubarwieniem w najbardziej oryginalnym stylu i niezwykle precyzyjnymi ruchami robiły niesamowite wrażenie.

– Jesteś wielka i wspaniała! – wykrzyknął Blue.

– Tak, taka właśnie jestem – powiedziała powoli Grand, jakby do siebie, zafurkotała dwoma parami skrzydeł i odleciała.





Jaki ten świat ciekawy – myślał kotek w drodze powrotnej na lampkę, a gdy układał się do snu, powtarzał sobie jeszcze „wielka i wspaniała”. A gdy już zwinął się w kłębek cały z wyjątkiem ogona, przypomniało mu się jeszcze jedno słowo „przepyszne” – wymamrotał i smacznie zasnął.